

Pluto, Wschód i Zachód

Zostawiłem swoje serce tu
Bo jestem zasze tu□
W opisywaniu tego miejsca to popadłem w cug
Życiowy trud jeszcze mi tutaj nie zaparł tchu
Bo z pozytywem serca pokonuje każdy próg
Jeden na stu
Wychowany na tej ziemi pięknej
Duma mnie rozpięra kiedy chwale się skąd jestem
Największe szczęście – nasze drogie peryferie
Betonowy wieżowiec do pary ze starym drzewcem
Miejsce dla mc
I dla tak wspaniałych osób
Co zawsze omijają kwasy jadowitych ropuch
Nie chce chaosu
Ani prowokować losu
Chce godnie przeżyć życie
Zanim zamienię się w popiół
Wiesz, masz tak też?
To za to wąsa skręć
Zawsze można weselej popatrzeć na to jak jest
Dla swoich część
A dla idei w górę pięść
I pozdrowki dla ludzi którzy widza nas ze scen
Spełnia się sen, powoli, ale tak owocnie
To nagroda dla gościa, który wiedział, że nie spocznie
Istotnie, zasady się wydają całkiem proste
Trzeba nie przespać nocy żeby móc zobaczyć słońce

Zawsze do przodu bez strachu
Bo nie mam na to czasu
Codziennosc kopie w jape
Ale wciąż nie tracę smaku
Mam życiowy status za wszystko co zrobiłem, brachu
Bo dobre czyny pójdą za nami do piachu
Zawsze do przodu bez strachu
Bo nie mam na to czasu
Codziennosc kopie w jape
Ale wciąż nie tracę smaku
Wiesz, to taki atut – nie bać się zmian klimatu
Go gdy się światło rodzi ciemność kaput
Wschód i Zachód

Napisałem na niejednym tracku jak mi się żyje tutaj
O każdej okolicy
Która pokonałem z buta

Nie jeden szuka nadziei na poprawę jutra
I tak malują swe obrazy
Ale bez płótna
Historia smutna, i tak tu jest od zawsze
A przez męki pijackie
Nikt nie pokima smacznie
Poważnie, sam mówię ci że to nie baśnie
Bo prawie utonąłem w tym popierd* bagnie
Nie fajnie co?
Ale takie życie bro
Nie łatwo zauważyć kiedy leci się na dno
Wąsy się tlą
Do rapu z południowych stron
Na fladze biały orzeł, a nie kanadyjski klon
Od zawsze stąd
Lecz teraz wszyscy nieco starsi
Na talerzu nie dadzą nam fajnego życia z bajki
Podatki, syf, ale lepsze to niż klatki

Tylko dziękować bogu za susza z najlepszej gwardii
Nie zaczynaj źle mówić o ludziach z zakazem
Co muszą zmienić lokal na niekolorowy areszt
Prawo jest prawe, czy tak naprawdę niedowładem
Przez głupie pomówienia życie staje się koszmarem

Zawsze do przodu bez strachu
Bo nie mam na to czasu
Codziennosc kopie w jape
Ale wciąż nie tracę smaku
Mam życiowy status za wszystko co zrobiłem, brachu
Bo dobre czyny pójdą za nami do piachu
Zawsze do przodu bez strachu
Bo nie mam na to czasu
Codziennosc kopie w jape
Ale wciąż nie tracę smaku
Wiesz, to taki atut – nie bać się zmian klimatu
Go gdy się światło rodzi ciemność kaput
Wschód i Zachód